Nr. 579 — We Lwowie, wtorek dnia 13 grudnia 1904 — Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. *Fremdenblatt* zamieszcza następujący artykuł wstępny o sytuacji:

„Stronnictwa jeszcze nie ochłonęły z nagłego wrażenia głosowania w komisji budżetowej nad przedłożeniem zapomogowem i potrzeba będzie jeszcze pewnego czasu, póki przeważna ich część zupełnie się zorjentuje w tych wielu sprzecznościach, w jakie przytem popadły. Szersze koła opinji publicznej zachowują się wobec tego wypadku dosyć bezradnie i nie wiedzą, jak go sobie tłómaczyć. Ma się tylko uczucie, że odroczenie Izby posłów było jedynym sposobem wyjścia, aby położyć tamę zamieszaniu i brakowi wszelkiego planu, jakie zapanowały w stosunkach parlamentarnych. Prędzej, aniżeli prezydent ministrów sam myślał, sprawdziły się jego słowa o chaosie wśród stronnictw, wyrzeczone na ostatniem posiedzeniu izby. — Z uczucia tego, z wrażenia, jakoby u podstaw parlamentu nastąpiła zmiana jakaś, która nie tak łatwo da się znowu usunąć, wystrzelają wszystkie przypuszczenia i pogłoski o dalszych następstwach tego egzotycznego głosowania. Rodzą się domysły, że za tą niespodzianką przyjść musi coś równie nieoczekiwanego — więc dymisja gabinetu lub inne dalsze niespodzianki. Lecz jeżeli źródło zjawisk tkwi w stosunkach lub nastrojach parlamentu, to przecież tu przedewszystkiem nastąpić powinna próba poprawy. Nie brak przypuszczeń, które także i temu zapatrywaniu odpowiadają. I tak ma się dziś do czynienia z szeregiem kombinacyj, które są dla nas dowodem, że opinję publiczną zajścia w komisji budżetowej w najwyższym stopniu zaskoczyły nieprzygotowaną i zaniepokoiły. Zapewne, że znika to zdumienie, jeśli się skieruje wzrok nieco poza ów wynik głosowania i zbada jego źródło poza komisją budżetową.

Co dla opinji publicznej z tej uchwały było niespodzianką, to bez wątpienia smutny los, jaki zgotowano najzupełniej pozbawionemu cech politycznych przedłożeniu, które nadto miało służyć do zaradzenia dolegliwej nędzy. Odrzucenie przedłożenia zapomogowego było tym wypadkiem, który w zwykłej zdolności pojmowania nie mógł się pomieścić. Jakież stronnictwo mogło usunąć się od uczestnictwa w humanitarnem dziele, lub utrudniać przyjście jego do skutku? Zapewne, było z tem połączone refundowanie dawniejszych wydatków. Niezdolny do pracy parlament, zmusił rząd do czerpania z zapasów kasowych na cele, o które kiedyindziej rada państwa ma mieć pieczę. Jasnem jest, jak na dłoni, że także parlament powinien zapłacić dług, który przez niego samego powstał. Izba była wskutek obstrukcji, wskutek swego sparaliżowania niezdolną uchwalić administracji państwowej emisję rent na jej cele. Było zatem obowiązkiem izby przedewszystkiem nadrobić to zaniedbanie i swej zbudzonej siły życiowej także na to użyć, by zarządowi finansowemu to uzupełnić, co on aż do chwili zdolności izby do pracy wydał jako zaliczkę na publiczne cele, a także na zapomogi. Lecz stronnictwa sprzeciwiły się wszelkiej łączności kredytu zapomogowego z refundowaniem. Chciały użyczyć kredytu tylko na zapomogi tegoroczne, odmówiły zaś zwrotu dawniejszych zaliczek. Zwalczały one *junctim* obu tych spraw, a poseł dr. Derschatta pytał, coby się było stało, gdyby nieba nie były łaskawe i rok 1904 był upłynął bez klęsk elementarnych. Dr. Derschatta przeoczył to, że sumy zapomogowe używane były nietylko na szkody elementarne, które zależne są od łaski, lub niełaski niebios, lecz przez wiele lat także na wszelkie możliwe ekonomiczne cele i na stworzenie i zwiększenie źródeł zarobku dla wielu kół.

Lecz jeśli odrzuca się naturalne *junctim* między poczynionymi naprzód wydatkami a ich wzrostem, między wyczerpanymi zapasami kasowymi a ich dotowaniem, to o wiele gorzej ma się rzecz z wielu tajemnymi *junctim*, które sobie uwiły stronnictwa między swemi politycznemi żądaniami a przedłożeniem zapomogowem. Gdyż, im więcej się pozna motywy tej wieży Babel stronnictw w komsji budżetowej, tem jaśniejszemi się stają te polityczne *junctim*, które tam działały. W niemieckiem stronnictwie ludowem dokonało się *junctim* między Insbrukiem a przedłożeniem zapomogowem, w szeregach członków niemieckiej partji postępowej takie same junctim paralelek śląskich z wspomnianem przedłożeniem. Że u Czechów wszędzie pojawia się *junctim* z ich narodowemi życzeniami, to i w tym wypadku wyszło na jaw. Próba uczynienia izby przez to zdolną do pracy, że przedłożyło się jej przedewszystkiem zupełnie pozbawione znamion politycznych, neutralne przedłożenie, które wynikło z humanitarnego zadania i z obowiązku pieczy o uporządkowanie finansów, nie udała się wskutek tego, iż nawet w tym wypadku górą były narodowe i polityczne motywy stronnictw. Nie można było chyba wymyśleć bardziej neutralnego pola dla pierwszej próby przywrócenia zdolności izby do pracy. Sprawy zapomogowe były przecież zawsze wyłączone z wszelakiego zamętu stronnictw. A jednak stało się, że stronnictwa przy pierwszej próbie ustawodawczej pracy nie zdołały uciszyć swych rekryminacyj partyjnych i przez nie podniecane tak daleko poszły, że zapominając o innych przeciwieństwach między sobą, zawyrokowały wspólnie o na wskróś rzeczowem przedłożeniu z politycznego punktu widzenia.

Jakżeż można tu spodziewać się poniechania politycznego stanowiska stronnictw i narodowej wrażliwości przy innych przedłożeniach, które mogą dotyczyć jeszcze potężniejszych sfer interesów, aniżeli przedłożenie zapomogowe. A jednak głównie na możliwości połączenia stronnictw we wspólnem traktowaniu ustawodawczych zadań, natury czysto kulturalnej lub gospodarczej, polegała nadzieja pokonania obstrukcji i uczynienia parlamentu zdolnym do pracy. To oczekiwanie doznało bardzo dotkliwego ciosu przez wypadki w komisji. Polityczne kwestje zapłonęły jasnym płomieniem przy zupełnie dalekiem od polityki i obowiązkowem przedłożeniu rządu i z troską widzimy jak znikają widoki uruchomienia izby. To jest właściwą przyczyną, dlaczego ostatnie wypadki w komisji budżetowej wywarły tak silne wrażenie. Myśl o dalszej przyszłości izby wysunęła się nagle na pierwszy plan. Sądzono, że izba posłów jest na drodze powrotu do zdrowia a ona jest tak chorą, jak pierwiej. Samo przez się narzuca się myśl, czy nie jest się obowiązanym, zastanowić się nad środkami szybkiego jej uzdrowienia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak dzienniki tutejsze zgodnie stwierdzają, wczorajsza audjencja dr. Koerbera u cesarza nie zmieniła w niczem sytuacji. Ważniejsze postanowienia teraz nie nastąpią. *N. fr. Presse* dodaje, że rozwiązanie izby teraz nie nastąpi.

Grac. (Tel. wł.) *Grazer-Montagsztg*, ogłasza wywiad swój z p. Derschattą, który czyni zarzut rządowi, że nie zadowolił się gotowością uchwalenia przez opozycję $15^1/_2$ miljonów koron, tj. tyle właśnie, ile wynosił tegoroczny kredyt na zapomogi. Derschatta również dodaje, że obecnie ani izba nie będzie rozwiązaną, ani gabinet nie poda się do dymisji.

Zajścia na Węgrzech.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Iglo. Odbyły się tu wczoraj liczne zgromadzenia stronnictwa liberalnego, w których wzięli także udział minister oświaty Berzewiczy i wielu posłów liberalnych. Minister Berzewiczy wygłosił mowę, w której usprawiedliwiał zajcie z 18 listopada.

Marosz Vasarhely. Odbyło się tu zgromadzenie liberalne, na którem prezydent ministrów hr. Tisza oświadczył, że przeprowadza prawdziwie konstytucyjne i narodowe dzieło i nie prędzej broń złoży, aż odniesie zwycięstwo. Uchwalono rezolucję, wyrażającą rządowi zaufanie.

Podczas zgromadzenia grupa młodych ludzi śpiewała przed lokalem pieśń Kossutha, przerwała kordon policji, przyczem kamieniami zraniono burmistrza i wiceburmistrza, który otrzymał lekką ranę w ucho. Do żadnych poważniejszych zaburzeń nie przyszło.

Marosz Vassarhely. Wczoraj po południu odbył się tu bankiet na cześć hr. Tiszy, który przy tej sposobności ponownie przemawiał i oświadczył, iż wprawdzie wie, że obywatele tego miasta należą do innego obozu aniżeli on, lecz niewątpliwie hołdują tak poniosłej zasadzie, iż przeciwieństwa partyjne nie powinny zamieniać się w nienawiść partyjną i wszyscy Węgrzy, bez względu na stronnictwa, uważać się powinni za braci. W ciągu bankietu zabierał głos także minister honwedów Nyiri, który zapewnił, iż wszelkie pogłoski o niezgodzie w łonie gabinetu są nieprawdziwe i nigdy w ministerstwie nie było takiej solidarności jak obecnie.

Preszburg. Zjednoczone stronnictwa opozycyjne z hr. Apponyim i Franciszkiem Kossuthem na czele, zwołały wczoraj popołudniu zgromadzenie, w którem wzięli udział przeważnie socjaliści, robotnicy.

Pierwszy przemawiał Kossuth i oświadczył, że wprawdzie potępia obstrukcję, lecz czasem jest ona potrzebną. Mowca jest za rozszerzeniem prawa wyborczego i wzywa niezawisłych obywateli, by popierali opozycję.

P. Apponyi przyłączył się do tych wywodów i oświadczył, że wobec sposobu, w jaki nowy regulamin przyszedł do skutku, należy ograniczyć się na biernym oporze. Następnie w języku niemieckim zwrócił się

mowca do mieszkańców Preszburga z apelem, że jeśli nie będą popierali dążności do samoistnego obszaru celnego, to okażą się Wiedeńczykami drugiego rzędu, podczas gdy powinni być Węgrami pierwszego rzędu.

Mowę Apponyi'ego przerywano częstymi okrzykami.

Z kolei zabrał głos przywódca budapeszteńskich socjalistów Grossmann i zaznaczył, że dobrze należy sobie zapamiętać, iż przywódcy opozycji oświadczyli się dziś za rozszerzeniem prawa wyborczego. Gdyby kiedyś opierali się temu, przypomniemy im dzisiejszy wiec. Niech się wówczas tu nie pokazują. Socjalistyczni robotnicy nie są na to, by dla opozycji wyciągać kasztany z ognia.

Słowa te wywołały wielką wrzawę i upłynęło sporo czasu, nim Kossuth doszedł do głosu, by oświadczyć, że od dawna występował za powszechnem prawem wyborczem,

Przemawiało kilku innych socjalistów przeciw Apponyi'emu i Kossuthowi.

Gdy jeden ze stronników Apponyi'ego chciał przedłożyć rezolucję na korzyść opozycji, oświadczył Apponyi, że nie życzy sobie wcale uchwalenia rezolucji przez zgromadzenie, na którem nazwano przywódców węgierskiej opozycji „podejrzanemi indywiduami" itp. Kossuth przyłączył się do tego stanowiska poprzednika, że najlepiej będzie, jeśli zgromadzenie skończy się bez uchwał. Przewodniczący rozwiązał zebranie wśród ogromnej wrzawy. Socjalistyczni robotnicy śpiewali Marsyliankę, a zwolennicy opozycji pieśń kossutowską.

Panował w sali wielki tłok, a ogólne wzburzenie widać było jeszcze po zgromadzeniu, na ulicach.

Apponyi i Kossuth odjechali o godzinie 6 wieczór.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. *Dail Mail* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Podług nieurzędowej wiadomości, japońskie torpedowce w nocy na 9 b. m. atakowały przy wjeździe do Portu Artura pancernik „Sebastopol". Rezultat nieznany — kilka kanonierek jest uszkodzonych.

Tokio. (Biuro Reutera). Ostrzeliwanie floty w Porcie Artura trwa dalej. „Sebastopol" chciał wyjechać z portu, wrócił jednak z drogi. Burza na morzu przeszkadza operacjom torpedowców. Widocznie inne okręty rosyjskie są uszkodzone i usiłowano jeszcze tylko „Sebastopola" uratować".

Tokio. Budzi zaciekawienie miejsce pobytu rosyjskich kontrtorpedowców z Portu Artura. Japońska artylerja ostrzeliwała każdy kąt w porcie. Być może, że kontrtorpedowce znajdują się poza portem. Z pewnego punktu obserwacyjnego donoszą, że wiele okrętów większych i małych przyłącza się do okrętów szpitalnych, chcąc w ten sposób doznać ochrony z powodu bliskości flagi Czerwonego krzyża. Proponowano, aby zwrócić uwagę Stoessla na to. Japończycy dotychczas ochraniają okręty szpitalne.

Z placu boju.

Petersburg. (Urzędownie), Generał Sacharow telegrafuje pod datą wczorajszą: Dziś rano zauważono na prawem skrzydle niedaleko Linszipu posuwanie się kilku oddziałów nieprzyjacielskich, liczących mniej więcej po 30 ludzi. Wobec silnego ognia karabinowego z naszej strony Japończycy się cofnęli. Podczas ognia działowego na całym froncie dnia 8 b. m, po naszej stronie dwu żołnierzy zostało zabitych, a 13 rannych. Dziś nie otrzymano żadnych wiadomości o starciach na froncie.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tientsinu pod datą 10 b. m., że rosyjska armja koło Mukdenu wynosi obecnie 400.000 ludzi (w tem 40.000 konnicy). Japończycy zakupili wiele wielbłądów. 2.000 Japończyków wylądowało świeżo koło Kinczau.

Tokio. (Biuro Reutera). Kanonierka „Sajyen" najechała dnia 80 listopada na minę i zatonęła. Większą część załogi uratowano.

Algier. Dwudziestoletni chorąży okrętowy Matulin z rosyjskiego torpedowca „Grozowano", syn generał-majora, popełnił tu samobójstwo

Londyn. *Standard* donosi, że argentyński poseł w Londynie zaprzeczył wiadomości o sprzedaży okrętów wojennych floty argentyńskiej Rosji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wybór uzupełniający do Rady państwa.

Złoczów. Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z kurji większych posiadłości w okręgu wyborczym Złoczów-Kamionka-Brody, w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego, **wybrany został posłem p. Władysław Gniewosz,** 36 głosami na 39 głosujących.

Traktat między Austrją a Szwajcarją.

Wiedeń. Jak donosi *Polit. Correspondenz*, dnia 4 grudnia został podpisany traktat rozjemczy między Austro-Węgrami a Szwajcarją.

Z uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń. *Hochschulen Correspondenz* donosi, że senat uniwersytetu wiedeńskiego wydał odezwę, w której potępia niegodne zachowanie się studentów wiedeńskich. Na przyszłość żadne ogłoszenia stowarzyszeń studenckich nie będą wywieszone w uniwersytecie, z wyjątkiem humanitarnych. Studenci, którzy onegdaj dopuścili się wykroczeń, zostali surowo ukarani w drodze dyscyplinarnej; śledztwo przeciw podżegaczom w toku. Odezwa kończy się wezwaniem, aby żywioły umiarkowane między studentami wpływały na kolegów, celem najszybszego przywrócenia spokoju.

Wykłady na uniwersytecie będą dziś podjęte.

Wiedeń. Wskutek piątkowych zajść na tutejszym uniwersytecie, dotychczas relegowano na zawsze 2 studentów.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Berlin. (Tel. wł.) *Nordd.-Allg.-Ztg.* donosi, iż rokowania handlowe między Niemcami a Austro-Węgrami zostaną wkrótce napowrót podjęte. Rząd niemiecki atoli musi i nadal obstawać przy ochronie bydła niemieckiego i ochronie eksportu przemysłu niemieckiego. Gdyby się udało traktat zawrzeć przed Nowym Rokiem, to byłby on przedłożony parlamentowi równocześnie z innymi traktatami.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie rozpoczęcia na nowo rokowań handlowych z Niemcami odbędzie się w najbliższych dniach w Budapeszcie konferencja między ministrami austrjackimi a węgierskimi.

Nowi święci.

Rzym. Wczoraj w kościele św. Piotra, uroczyście oświetlonym i przystrojonym, w obecności papieża, dyplomatów, dygnitarzy i tłumów publiczności, dokonano ogłoszenia świętymi: Alessandra Sauli i Gerarda Mayella.

Jubileusz dogmatu.

Praga. Z okazji 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. P. Marji, odbył się tu wczoraj wielki, uroczysty obchód, w którym wzięli udział członkowie bawiącej w Pradze szlachty, naczelnicy władz państwowych i autonomicznych, duchowieństwo z Pragi i okolicy, delegaci około 40 stowarzyszeń katolickich. Jubileusz wypadł imponująco.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski obradował w sobotę nad interpelacją stronnictwa wolnomyślnego w sprawie znanego procesu o zdradę stanu i tajne sprzysiężenie w Królestwie.

Minister sprawiedliwości Schoenstedt przyznaje, iż byłoby lepiej, gdyby tłómaczenie inkryminowanych pism nie było oddane rosyjskiemu konsulowi generalnemu. W ministerstwie nie miano wcale pojęcia o tem, że cały proces oparto jedynie na tłómaczeniach rosyjskiego konsula generalnego. Należy ubolewać nad tem, iż sądy nie postarały się o tłómaczenie urzędowe. Wzburzenie wśród opinji publicznej wywołały tylko fałszywe tłómaczenia. Mowca poczuwa się jedynie o tyle do winy, że nie znał różnicy między rodzajami obrazy majestatu w państwie rosyjskiem. Twierdzenie prasy socjalistycznej, jakoby ministerstwo wywierało jakikolwiek wpływ na przebieg procesu, jest zupełnie bezpodstawne.

Minister Hammerstein oświadczył, iż rząd zamierza zmienić umowę prusko-rosyjską z r. 1885.

Po oświadczeniu ministerjalnem toczyła się dyskusja, w której z wielu stron uczyniono administracji sprawiedliwości zarzut niedbalstwa i nazwano zachowanie się rosyjskiego konsula generalnego drwinami z wszelkiego poczucia prawa. Prawie wszyscy mowcy przemawiali za koniecznością reformy prusko-rosyjskiej umowy.

Następnie izba odroczyła się do 10 stycznia 1905 r.

Zapowiedź rozruchów w Petersburgu.

Petersburg. Naczelnik miasta ogłosił odezwę, w której powołując się na krążące po mieście zapowiedzi rozruchów wzywa publiczność, aby unikała zbierania się po placach i ulicach i uniknęła przez to ewentualnego niebezpieczeństwa, jakie grozić może, gdyby okazała się potrzeba użycia siły zbrojnej.

Demonstracja uliczna w Petersburgu.

Petersburg. W niedzielę po południu zebrały się wielkie tłumy na Newskim prospekcie w celu urządzenia demonstracji, jednak setki konnych policjantów zdołały utrzymać porządek. Przedsięwzięto liczne aresztowania przeważnie studentów.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. ogłasza następujący opis urzędowy wczorajszej demonstracji na Newskim Prospekcie: O godz. 1 po południu zebrały się na Newskim Prospekcie między mostem policyjnym a ulicą Sądową wielkie tłumy demonstrantów, przeważnie studentów, którzy w liczbie kilku tysięcy wypełniki plac, śpiewając i obnosząc czerwone sztandary z napisami, zwróconymi przeciw rządowi. Tak przechodzili ulicami miasta. Konnej i pieszej policji, oraz dywizji żandarmów udało się niebawem rozproszyć tłumy. Sztandary skonfiskowano, a tych, którzy je nieśli, oraz kilka innych osób, stawiających opór policji, aresztowano. Podczas powszechnego zamieszania demonstranci bili policjantów laskami, ci zaś użyli bagnetów, przyczem kilka osób z pośród demonstrantów zostało lekko ranionych. Nie było ani zabitych, ani ciężko rannych. Dzięki energicznemu postępowaniu policji zapanował po godz. 3 zupełny spokój.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Duchowni członkowie sejmu wnieśli petycję, w której proszą o zniesienie rozporządzenia z r. 1903 w sprawie zarządzeń dla utrzymania w Finlandji porządku państwowego i spokoju publicznego oraz o zniesienie carskiego rozporządzenia z 1 stycznia 1904, na podstawie którego osoby, wydalone z granic Finlandji, tracą publiczne i polityczne prawa.

Flota angielska.

Londyn. Pierwszy lord admiralicji, Selborn, przedłożył w parlamencie memorjał w sprawie podziału i organizacji floty angielskiej. Memorjał wskazuje jako cel żądanie, aby flota zawsze była gotową do walki i do wypłynięcia na pełne morze.

Reformy w Rosji.

Berlin (Tel. wł.). Jak donoszą z Petersburga, minister spraw wewnętrznych ks. Mirski przyjął deputację adwokatów z Moskwy, która wręczyła mu rezolucję z żądaniem przeprowadzenia reform. Pogłoska, jakoby car przekazał Radzie państwa do rozpatrzenia, uchwalony przez zjazd delegatów ziemstw projekt reform jest nieprawdziwa. Również nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby ministrowie pracowali nad programem reform

złożonym z 42 punktów. Natomiast ks. Mirski pozwolił na zjazd marszałków szlachty, który ma się odbyć w Petersburgu w lutym 1905 r.

Nowy gabinet serbski.

Białogród. Skład nowego gabinetu jest następujący: Pasicz prezydjum i sprawy zagraniczne, Proticz sprawy wewnętrzne, Pacu skarb, Putnik wojna, Radowanowicz handel, Welimirowicz budowle publiczne, Andra Nikolicz oświata i prowizorycznie teka sprawiedliwości.

Białogród. Gabinet Pasicza został uzupełniony przez wstąpienie w skład jego prezesa trybunału apelacyjnego Iwanowicza, jako ministra sprawiedliwości.

Śmierć Syvetona.

Paryż. *Matin* donosi, że śledztwo z powodu zgonu Syvetona coraz więcej wykazuje prawdopodobieństwo samobójstwa. Socjalistyczna gazeta *Humanité* donosi, iż są powody do przypuszczenia, że samobójstwo Syvetona spowodowane zostało dramatem rodzinnym, po części także względami politycznymi, przyczem stanowisko Syvetona w wydziale ligi pokojowej miało odegrać wielką rolę. Syveton na kilka dni przed zgonem otrzymał zawiadomienie, że w ciągu procesu przyjdzie do bardzo poważnego epizodu.

Paryż. Na kandydata do izby deputowanych z II okręgu Paryża, w miejsce Syvetona wysuwają pułkownika Marchanda.

Zatonięcie okrętu.

Algier. Stojący tu od niejakiego czasu na kotwicy okręt „Carmen" nagle poszedł na dno, jak się zdaje uszkodzony przez złoczyńcę.

Wiedeń. Marszałek hr. Stanisław Baden odjechał z powrotem do Galicji.

Wiedeń. Cesarz wczoraj popołudniu złożył wizytę duńskiemu następcy tronu, który następnie udał się w powozie do burgu, gdzie złożył swoją kartę wizytową.

Insbruk (Tel. wł.) Utworzył się tu chrześcjańsko socjalny związek chłopów tyrolskich.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłosił sankcję monarszą ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych Austro-Węgier z Włochami.

Wrocław. W sobotę zmarł znany historyk Jakób Caro, profesor na wydziale filozofii tutejszego uniwersytetu wrocławskiego, dyrektor seminarjum historycznego.

Bukareszt. Delegacja izby deputowanych wręczyła wczoraj królowi Karolowi adres z odpowiedzią na mowę tronową. Król wygłosił przemowę, w której podziękował za adres imieniem swojem i swojej rodziny.

Petersburg. *Journal de St Petersbourg* ogłasza urzędowe zawiadomienie ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdzające że dziennik ten otrzymuje od rządu subwencje tylko za ogłaszanie oficjalnych dokumentów w języku francuskim, lecz nie jest organem ministerstwa. Za wszystko tedy, co się w tym dzienniku pojawia, odpowiedzialnym jest jedynie jego redaktor, Baszmakow.

Belgrad. Zapowiedziany na wczoraj wieczór zjazd króla Piotra z księciem bułgarskim Ferdynandem na dworcu w Belgradzie nie odbył się. Książę Ferdynand przejechał dziś rano przez Belgrad.

KRONIKA.

Lwów 12 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +5° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

P. Jan Skirliński, prezes krakowskiej rady powiatowej, zachorował przed kilkunastu dniami na influencę, przyczem lewy płat płuca był zaatakowany. Jak się dowiadujemy, wszelkie niebezpieczeństwo minęło; gorączka ustąpiła zupełnie i jest nadzieja, że zasłużony prezes krakowskiej rady powiatowej za kilka dni będzie się mógł znowu zająć obowiązkami obywatelskiemi, których gorliwem spełnianiem tak rozliczne w powiecie i kraju położył zasługi. Troskliwą lekarską opieką otacza p. Skirlińskiego dr. Józef Surzycki z Krakowa.

Mianowania. Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało lakarza, dra Karola Eligiusza Haisiga we Lwowie, pomocniczym lekarzem przy zakładach karnych dla mężczyzn i kobiet we Lwowie.

Dr. Czesław Waligórski, b. lekarz zakładowy w zakładzie Drohowyżu, mianowany został lekarzem miejskim w Bursztynie.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszego oficjała kancelaryjnego Marcelego Mattauscha z Buska do Lwowa, tudzież zamianował oficjałów kancelaryjnych: Jana Ściobłowskiego w Samborze, prowadzącym księgi gruntowe w Sanoku, a Władysława Schetynę we Lwowie, starszym oficjałem kancelaryjnym w Busku.

Biedna, osierociała dziatwa, z rzędu tej najbardziej zapomnianej, która w swej żałośnej doli korzysta z tak skromnej opieki, jaką dać może przytulisko Brata Alberta, nawet nie marzy o choince świątecznej, o kolędzie przy blaskach barwnych świeczek, o podarkach, które są udziałem licznych we Lwowie sierót, pozostających pod zacną opieką miłosiernych a zamożnych pań naszych. Bo nawet wiele osób nie wie, że w tem przytulisku dla włóczęgów, żebraków i największych nędzarzy, tuli się także wiele dziatwy, którą los rzucił na bruk wielkomiejski.

Godziłoby się jednak i o tem biedactwie pamiętać w chwili, gdy z urodzenia Pana radość przenika wszystkie chrześcijańskie serca i do silniejszych aktów miłosierdzia je pobudza.

Grosz na świeczkę, stare zabawki, jakiś zużyty ciepły przyodziewek — wszystko to dla tych biedaków ofiarowane, złożyłoby się na całość, która tej bezdennie smutnej, sierocej dziatwie, wielką sprawiłaby radość.

Więc kto łaskaw, niech złoży co może, albo w przytulisku, albo w biurze dla spraw dobroczynności (ratusz III piętro, radca Bańkowski). Kto o sierotach pamięta, o tym Bóg pamięta!

= **Ruska uprzejmość.** Pewne tutejsze stowarzyszenie zawodowe ruskie, mające zaledwie kilkudziesięciu członków, udaje się stale do gminy miasta Lwowa o subwencję na opalanie swego lokalu. Gmina zawsze przychylnie traktuje tę prośbę, aby pomódz temu słabemu finansowo stowarzyszeniu sfer niezamożnych. Atoli stowarzyszenie to od pewnego czasu zapomniało, że językiem urzędowym organów gminy jest język polski i stylizuje swe prośby po rusku. Jest to dziwne świadectwo kultury ruskiej. Bo jeśli ktoś przychodzi z prośbą o łaskę, to czy okrzesany czy nie okrzesany, stara się być, wedle swego wychowania, możliwie jak najuprzejmiejszym. Wytknął to na wczorajszem posiedzeniu magistratu jeden z najwybitniejszych członków gremium, czyniąc wniosek, aby na przyszłość prośby takie bezwarunkowo traktować odmownie, jeśli petenci nie poczuwają się do tego obowiązku przyzwoitości, iżby do władzy urzędującej po polsku, w polskim języku wnosili prośby o zapomogi.

= **Ryby na święta.** Tymi dniami odbyła się w magistracie licytacja na tłuste karpie i piękne karasie, których setki a bodaj czy nie tysiące pędzi żywot w obszernej sadzawce parku Kilińskiego. Utrzymała się najdroższa oferta na 1·52 halerzy za kilogram. Ryby będą oddane kupującemu, bez spuszczania stawku.

Na święta nadchodzące może będą ryby tanie. Wnosićby można to z faktu, że rozpisana licytacja w drodze ofert pisemnych na stanowisko dla sprzedaży ryb w Rynku i na placu Bernardyńskim, dała tak niekorzystny wynik, że komisja targowa nie przyjęła żadnej z nadesłanej ofert, lecz uchwaliła urządzić jeszcze jedną licytację, ale ustną. Ten słaby popyt o miejsca na sprzedaż ryb świątecznych tłómaczą obeznani ze stosunkami tym faktem, iż dzisiaj handlarze „świąteczni" ryb nie mogą już dyktować cen wysokich, już nie przydadzą się dawne „ringi", bo wiele firm lwowskich utrzymuje już stale handel świeżych ryb, a zatem jest to konkurencja uczciwa i poważna, z którą przygodni przedświąteczni spekulanci walczyć nie mają ochoty.

Tyfus plamisty się wzmaga. W minionym tygodniu stwierdzono w 11 powiatach Galicji 42 wypadków tyfusu plamistego, a to: w dobromilskim gmina Liskowate 11, w kałuskim gmina Niebyłów 7, w kamioneckim: gminy Radziechów i Streptów 10, w kołomyjskim gmina Kuliczkowice 4, w lwowskim gmina Czyżyków 1, w mieleckim gmina Jama 1, w niżańskim gmina Przeszów kameralny 1, w przemyskim gmina Bachów 1, w stryjskim gmina Tatarsko 1, w tarnopolskim gmina Nastasów 2 i w trembowelskim gmina Zazdrość 2.

We Lwowie w pawilonie, dla chorób zakaźnych były w ostatnich dwóch tygodniach w leczeniu trzy osoby, chore na tyfus plamisty; jeden pacjent zamieszkały był już poza obrębem Lwowa, za rogatką żółkiewską; ten w szpitalu umarł. W domu pod l. 33 przy ulicy Sykstuskiej zachorował był jeden z przyjezdnych. Wreszcie w hotelu „pod brodzką koleją" zachorował jeden z emigrantów rosyjskich, z okolic Kaukazu; ponieważ zajmował on kwaterę wspólnie z innymi dezerterami, fizykat poddał wszystkich jego towarzyszy pod nadzór lekarski.

Dla najbiedniejszych dzieci. Koło panien, pamiętając o tem, iż zbliża się gwiazdka, urządziła wczoraj podwieczorek, z którego dochód przeznaczono na zakupienie upominków gwiazdkowych dla biednej dziatwy, która dzięki tylko jego staraniom odzież ma i łyżkę ciepłej strawy i cichy kącik do nauki. Zarówno tak sympatyczny cel, jak i starania Koła panien odniosły pożądany skutek, gdyż tłumy pospieszyły wczoraj popołudniu do sal Kasyna miejskiego. Chwilami niemal nie można było się przecisnąć. Wesoło tam było i gwarno przez godzin kilka, a do ożywienia zabawy, przyczyniła się niemało deklamacja p. Nowackiego, artysty teatru miejskiego, piosnki odśpiewane przez chór akademicki i orkiestra 30 pp. pod batutą p. Rolla.

Z „Sokoła". Na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z roku 1863/4 urządziło wczoraj Tow. gimn. „Sokół" wieczorek deklamacyjno-muzyczny, który szczelnie wypełnił obszerną salę liczną publicznością. Na program wieczorku złożyły się produkcje chóru „Sokoła", kółka mandolinistów Tow. „Bratniej pomocy" słuchaczów politechniki, dalej monologi p. Jakubińskiego, poprawna gra na skrzypcach p. J. Thuna i deklamacja p. Janikowskiego. Wielkiem powodzeniem cieszyła się p. M. Mokrzycka, która pięknym sopranem lirycznym odśpiewała kilka pieśni, oraz pełna brawury gra p. J. Wolskiej. Zasłużone oklaski przypadły w udziale p. Cz. Zarębie za odśpiewanie kilku pieśni. Wogóle bardzo staranny dobór programu wczorajszego wieczorku, jak i poprawne, nieco więcej niż amatorskie wykonanie jego, przyczyniły się wielce do powodzenia wieczoru.

W sprawie dostawy mundurów dla służby miejskiej. Jak wiadomo ze sprawozdania podanego w numerze porannym, wczorajsze zgromadzenie krawców uchwaliło zaprotestować przeciw zamierzonemu rzekomo powierzeniu dostawy mundurów dla służby miejskiej firmie Lankosz i Zajączek, jako firmie kupiecko-fabrycznej.

Owóż przypomnieć należy w interesie prawdy to, cośmy przed paru dniami donieśli w tej sprawie, że mianowicie magistrat oświadczył się za powierzeniem tej dostawy firmie fachowej krawieckiej Sługockiego, który jedynie zobowiązał się używać materjałów sukiennych z fabryki krajowej, a mianowicie Lankosza i Zajączka w Kętach.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Stefana Moysy Rosochackiego, właściciela dóbr w Rudnikach, na prezesa, a dra Mikołaja Krzysztofowicza, właściciela dóbr w Załuczu, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Śniatynie.

Czworonożna kosztowna zguba. Pani R. S. zamieszkałej w domu pod l. 15 przy ul. Trzeciego Maja, zginął wczoraj pokojowy piesek, rzadkiej rasy, wartości 200 koron. „Ziobela" — tak się wabi owa cenna psina — jest maści brązowej, podbrzusze i łapki zaś białe. Na szyi miała skórzaną obróżę.

Nagła śmierć. W koszarach dragonów na Łyczakowie zmarł nagle żołnierz 9 p. dragonów Pantalemon Kisz.

Zmiana własności. Dobra Zatwardnicę, w pow. liskim kupił p. Weld od pani Zofi Jabłonowskiej i p. Bronisława Mrazka za 900 000 koron.

Sprawa Balickiego. Z powodu pono-

wnego wniosku obrony o wypuszczenie za kaucją na wolną stopę uwięzionego Stanisława Balickiego, obradowała Izba radna sądu krajowego karnego pod przewodnictwem starszego radcy p. Gulkowskiego i uchwaliła po raz drugi odmówić podaniu obrony i Balickiego nadal w więzieniu zatrzymać, gdyż sprawa jego ma być tego rodzaju, że koniecznem jest odosobnienie winnego.

O starostwo w Ustrzykach dolnych. Na niedzielnem posłuchaniu była w prezydjum namiestnictwa deputacja z Ustrzyk dolnych i okolicy; składająca się z burmistrza Ustrzyk, zastępcy burmistrza i z dziesięciu wójtów pod przewodnictwem notarjusza z Ustrzyk, Dymitra Sieleckiego. Deputacja prosiła o kreowanie starostwa w Ustrzykach i uzyskała p rzyrzeczenie

Kłopot z mordercą. Uwolnionego na podstawie werdyktu sądu przysięgłych mordercę Ilka Kiczałę z Kulikowa, oddał sąd karny w ręce policji „celem stosownego zarządzenia jego osobą“ jest bowiem uznany przez lekarzy sądowych za indywiduum niebezpieczne dla ludzi. Prawdopodobnie więc będzie Kiczało umieszczonym w Kulparkowie na koszt gminy Kulikowa.

Zabawny epizod rozegrał się w tych dniach przed krakowskim sądem karnym. Hrabina D zaskarżyła swą praczkę Waśniewską o kradzież cennych klejnotów, które jej niedawno mąż przywiózł z zagranicy w podarunku. Klejnoty u praczki znaleziono, ale ta przed sądem tłomaczyła się, że znalazła je w kuble wody i sądziła, że jako przedmiot wyrzucony i bezwartościowy, może sobie zabrać. Obrońca praczki zażądał ekspertyzy jubilerskiej, której rezultat był istotnie nieoczekiwany. Zaprzysiężony złotnik zeznał, że klejnoty ofiarowane hrabinie przez męża posiadają wartość 4ch koron, gdyż kamienie w nich są fałszywe, a oprawa z metalu, imitującego antyk.

To wyjaśnienie, które w wielki kłopot i zaniepokojenie wprawiło stronę skarżącą, wywołało wielką uciechę w audytorjum. Praczkę uwolniono.

Z wiedeńskiej Polonji. Polskie stowarzyszenie „Gwiazda“ w Wiedniu VI Schmalzhofgasse 10, urządza w swoim lokalu w sobotę dnia 17 b. m. wieczór listopadowy połączony z przedstawieniem amatorskiem „Dziesiąty pawilon“. W sobotę dnia 24 bm. wspólna wilja. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia przedstawienie amatorskie. W sobotę dnia 31 bm. wieczór Sylwestrowy, połączony z tańcami.

Zmienne losu koleje. Z Wiednia donoszą, że znana z procesów hr. Milewskiego p. Cecylja Włodzimirska została zaangażowaną jako bufetowa do tamtejszej winiarni nocnej i tinglu, istniejącego pod nazwą „Süses Mädel.“ Narzeczony jej Barber ma objąć w tej winiarni posadę płatniczego.

Nagrody Nobla. Tegoroczną nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał lord Rayleigh w Londynie, w dziale chemji profesor uniwersytetu w Londynie Wiliam Ramsay, w dziale fizjologji i medycyny profesor wojennej akademji lekarskiej w Petersburgu Iwan Pawłow. Nagrodę w dziale literatury podzielono między francuskiego poetę Mistrala, a członka hiszpańskiej akademji Echegaraya. Nagrodą pokojową Nobla otrzymał „Instytut prawa międzynarowego“.

† Sp. Anna z hr. Merode hr. Karolowa Montalembert, wdowa po dzielnym przyjacielu Polski, zmarła w bardzo podeszłym wieku w domu swej córki, hr. de Grünne, pod Brukselą. — Pozostawiła cztery córki, z których jedna jest przełożoną klasztoru Sercanek w Lille. Z śmiercią pani de Montalembert zrywa się jeden znowu tradycyjny węzeł, łączący Polskę z Francją. Ś p. zmarła do końca życia zachowywała rzeźwość umysłu i nietylko skupiała dokoła siebie wybitne osobistości, związane tożsamością dążeń z jej małżonkiem, ale rada też przyjmowała Polaków. — Hr. Montalembert towarzyszyła mężowi w podróży do Krakowa, której plonem miała być płomienna broszura p. t. „Une nation en deuil“.

„Cesarz Sahary“ żeni się. Przed kilku dniami odbyły się w Londynie zaręczyny cesarza Sahary p. Lebaudy z miss Mand Berkley. Narzeczona liczy dwadzieścia cztery wiosen. Jest ona córką bardzo bogatego maklera okrętowego, a siostrzenicą byłego ministra kolonji Chamberlaine'a. Poznanie młodej pary nastąpiło w czasie pobytu jej w jesieni w kolonji. Ślub odbyć się ma w lutym przyszłego roku.

Żydzi w państwie pruskiem. Ostatnie daty statystyczne, dotyczące zaludnienia królestwa pruskiego, podają iiczbę żydów, mieszkających na jego obszarze, na 392.322 co wynosi 1·14 prc. ludności. Główną siedzibą żydów jest Frankfurt nad Menem, gdzie żywioł semicki wynosi 76 prc. ogólnej liczby ludności, drugie z kolei miejsce zajmuje Poznań i Charlottenburg z 51·2 prc. Następne zaś miejsce zajmują Berlin (48·8 prc.), Wrocław (46·7 prc) Kolonja (26·2), Kassel (23), Królewiec (21). Ostatnie miejsce w tym szeregu zajmuje Kiel, w którym żydzi stanowią 3·2 prc. liczby mieszkańców.

Zebranie urzędników kolejowych. Kraków. (Tel. pryw.). Urzędnicy kolei państwowych odbyli wczoraj w sali obrad magistratu pod przewodnictwem p. du Vala zebranie w sprawie drożyzny w mieście i decentralizacji stowarzyszenia urzędników kolejowych w Wiedniu. Uchwalono wysłać do ministrów kolei i skarbu deputację z petycją o podwyższenie z 80% na 100% kwaterowego, czyli w tym stopniu, jak je pobierają urzędnicy w Wiedniu i o utworzenie we wszystkich krajach koronnych zarządów stowarzyszenia, któreby znosiły się z centralą.

W sprawie książeczek robotniczych. Wiedeń. (Tel.). Trybunał najwyższy na przedstawienie ministerstwa sprawiedliwości, orzekł w sprawie deponowania książeczek robotniczych po rozwiązaniu stosunku służbowego, że pracodawca, w razie prawidłowego rozwiązania tego stosunku, nie jest obowiązany do dalszego przechowywania książeczki robotniczej i innych dokumentów robotnika i w danym razie wolno mu je zdeponować w ręce trzeciej osoby, pod warunkiem jednakże, że to nie zwiększy kosztów wydobycia tych dokumentów przez robotnika. Szczególnie pracodawca może złożyć książkę robotniczą u odpowiedniej władzy przemysłowej, względnie gminnej, jeżeli te władze gotowe są przyjąć dokumenta. Na każdy jednak sposób pracodawca jest uprawniony w razie prawidłowego rozwiązania stosunku służbowego, złożyć książeczkę robotniczą i inne dokumenta w odpowiednim sądzie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj obradował tu zjazd delegatów uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Delegatom przedłożono sprawozdanie z działalności uniwersytetu. Do nowego zarządu wybrano prof. Bujwida jako przewodniczącego, oraz dra Emila Bobrowskiego, Kazimierzową Bujwidową, Wilhelma Feldmanna i Marjusza Zaruskiego. Uchwalono zmiany statutu, według jednej z tych zmian siedzibą towarzystwa będzie Kraków. Uchwalono wniosek, że zjazd uważa zakładanie domów ludowych za pierwszorzędną potrzebę. Polecono utworzyć wędrowną bibljotekę i wybrano komisję w sprawie utworzenia stałego, perjodycznego organu towarzystwa. Przyszły zjazd odbędzie się we Lwowie.

Z kraju.

Łysiec. (*Uczczenie pamięci śp. ks. arcyb. Issakowicza*). Ku uczczeniu pamięci, zasług i cnót śp. ks. arcyb. Issakowicza rada miejska w Łyścu uchwaliła sprawić kosztem miasteczka tablicę pamiątkową i umieścić ją na jego domie rodzinnym, w którym obecnie mieści się ochronka pod kierunkiem Panien Służebniczek, staraniem i kosztem sp ks. ar ybiskupa założona. Odsłonięcie tablicy ma nastąpić w maju.

Dział ekonomiczny.

— **Rada zawiadowcza** wiedeńskiego Banku Związkowego uchwaliła podwyższyć kapitał akcyjny z 80 na 100 miljonów koron. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w tym celu dnia 10 stycznia 1905 r.

— **Budapeszt** 12 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·17 do 10·18, pszenica na październik 8·86 do 8·87, żyto na kwiecień 7·96 do 7·97; owies na kwiecień 7·18 do 7·19; kukurydza na maj 1905 7·55 do 7·56, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: bez ochoty. Pogoda: łagodnie.

— **Wiedeń** 10 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. Zakł. kred. 805·—, Akcje Anglobanku 291·25, Akcje Unionbanku 552·50, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 554·25, Akcje Bodencredit 969·25, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 648·50, Akcje kolei połud. 88·—, Kolei Elbethal 415·—, Akcje kolei Północnej 5470, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 489·25, Akcje Rima Muranji 514·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2350, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tureckie tytoniowe 328·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1084·—, Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·75, Marki 117·60, Ruble 253·75.

†

Janina Murska

usnęła w Panu dnia 10-go grudnia 1904 w 4-tej wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kaleczej l. 5 na cmentarz Janowski, na który w smutku pozostali rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 12 grudnia 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Ada[illegible]wski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.